

# WIADOMOŚCI ŚWIDNICKIE

## BIULETYN INFORMACYJNY

TYGODNIK

Rok 2

Świdnica, niedziela 13, — sobota 19 października 1946 r.

Nr. 30

### Święto Milicji w Świdnicy

W ubiegłą sobotę i niedzielę Milicja Obywatelska obchodziła swoje dwulecie swego istnienia po wojnie. W sobotę odbył się uroczysty parad przystępującym do milicji, oddz. ochotniczej rezerwy milicyjnej i oddział harczerzy. Następnie został odczytany apel poległych przy grobie nieznanego żołnierza na pl. Wojska Polskiego. W niedzielę odbyło się nabożeństwo, defilada na Rynku, którą przyjmował komendant M.O. por. W. Tuszczyński, na trybunie znajdował się także prezydent miasta, starosta i przedst. partii politycznych. Następnie odbyła się akademja w Domu Społecznym, gdzie przemawiał zast. kom. ppor. Z. Ciężki, prezydent miasta F. Olczyk, starosta J. Jedyński, przedstawiciel Wojska Polskiego, przedstawiciel Armii Czerwonej, prokurator Regulski oraz przedstawiciel Związków Zawodowych. Wieczorem odbyła się zabawa.

W związku z świętem milicyjnym „Wiadomości Świdnickie”, składają niniejszym serdeczne życzenia naszym dzielnym milicjantom dalszej owocnej pracy, dla dobra Państwa.

Zabieramy także głos w sprawie tejże milicji, jesteśmy bowiem zdania, że sprawa milicji jest jedną z najbardziej doniosłych spraw naszego odrodzonego i leżącego się po zniszczeniu hitlerowskim Państwa.

Milicja nasza w mieście i powiecie liczy 250 ludzi, z tym, że na Świdnicę przypada 107 milicjantów. Warszawa w roku 1914 liczyła przeszło 800.000 mieszkańców i posiadała 600 policjantów. A przecież za czasów caratu policjanci ci mieli ciężkie zadanie walki z ówczesnym ruchem podziemnym. Przytaczam te cyfry dlatego żeby wykazać, że 107 milicjantów na Świdnicę wcale nie jest tak mało. Bezwzględnie w związku z osiedlaniem tych ziem i w związku z wysiedlaniem Niemców, a także z obniżonym przez wojny poziomem moralności, praca milicji jest ciężka i często ponad siły.

Kradzieże stały się obecnie w naszym mieście chorobą epidemiczną, pozostawienie mieszkania bez opieki jest poważnym ryzykiem. W związku z tym koniecznym jest zwiększenie wydajności pracy milicjantów. Jak się zwiększa wydajność pracy. Po pierwsze wyszkoleniem i to nie tylko w mustrze formalnej, po drugie uposażeniem. To drugie jest może najważniejsze. Do milicji muszą się garnąć jednostki zdolne i chętne, milicjant musi wiedzieć, że społeczeństwo docenia jego usługi no i musi być odporny na pokusy. Przed tą wojną, (bo teraz nie wiem) rumuński policjant pobierał 500 lei miesięcznej pensji, a za mieszkanie płacił 1500 lei. Rumunia jednak była śmieszny poturkiem państwem bliskiego wschodu, a stosunki tam panujące, były przedmiotem drwin całego świata. Jeśli nasi milicjanci przy swoich uposażeniach przy swojej beznamiętnej stołowie, przy braku mundurów i obuwia, pracują i jeśli nie są podobni do swoich kolegów z dawnej Rumunii, to jest ich zasługą, zasługą ich kultury, ich narodowej ofiarności społecznej ale taka sytuacja nie może trwać długo. Jeśli w naszym kraju rozbrzmiewają hasła, wszystko dla przemysłu i powstają umowy zbiorowe, tak korzystne jak na przykład w zjednoczeniu „Spolem”, gdzie wynagrodzenie jest określane ilością żywności, a równowartość według cen rynkowych wypłaca się gotówką, to nie można zapominać o żołnierzach demokratycznej Polski, o jej milicjantach. Przed Polską Demokratyczną stoją jeszcze wielkie i trudne problemy, jednym z najważniejszych jest problem, dobrego zorganizowania i należytego wyposażenia milicji obywatelskiej. Problem ten po powołaniu i zupełnie zrozumiałym wystąpieniu ochotniczego zapasu, młodzieży zatrudnianej w milicji staje się coraz więcej palącym. Całe społeczeństwo powinno na niego zwrócić uwagę, gdyż kadry milicyjne obecnie są jeszcze zdrowe i niepowinny być zdemoralizowane biedą.

Chciałbym także dodać, że dobra milicja odda państwu i obywatelom usługi tak dużej wartości materialnej, że zwrócić to z nawiązką zwiększone wydatki na jej utrzymanie.

Bezpieczeństwo osobiste bowiem i uczciwość obywateli jest nie tylko pożyteczną dla jednostek, jest ono kolosalną dźwignią dla całego państwa i całego narodu. Jest świadectwem na zewnątrz, jest szkołą społeczną, jest, że się tak wyrażę reklamą państwa, narodu i ustroju politycznego.

Szeller.

### Miejska Rada Narodowa przy pracy

Dnia 10. bm. odbyło się posiedzenie M.R.N. w Świdnicy. Prowadził obrady ob. A. Łuczak, przewodniczący. Został uchwalony preliminarz budżetowy 4-miesięczny na sumę 16.346.100 zł. Po ożywionej dyskusji uchwalono także 50% obniżkę cen prądu i

gazu dla wszystkich pracowników Zarządu Miejskiego. Wstawiono także do budżetu 100.000 zł zapomogi dla Państwowego Gimnazjum i Liceum dla dorosłych. Szczegółowe sprawozdanie z obrad podamy w następnym numerze.

### Łańcuch wpłat na odbudowę Warszawy z inicjatywy Madame Kultury

Madame Kultura zapoczątkowuje łańcuch wpłat na odbudowę Warszawy sumą złotych 500.— i wzywa tą drogą dyrektora Banku Gospodarstwa Spółdzielczego ob. Podedję do podtrzymania łańcucha.

Redakcja powyższą sumę otrzymała. Dalsze wpłaty prosimy kierować do administracji „Wiadomości Świdnickich”, Zarząd Miejski ul. Żymierskiego 16, I piętro, pokój nr 11 od godz. 9—13-tej.

Jesteśmy przekonani, że żadne ogniwo łańcucha nie zawiedzie.

Niezależnie od tego pracownicy biur Zarządu Miejskiego opodatkowali się sumą 5% od uposażeń na przeciąg miesiąca na odbudowę Warszawy. Widzimy więc, że najbardziej także postanowili przyczynić się do odbudowy stolicy.

### Bystrzyca Polska, ciekawa pieczęć z 1832 r

W majątku Samopomocy Chłopskiej w Bystrzycy Dolnej należącym jeszcze do niedawna do jakiejś starej niemieckiej rodziny magnackiej, zachowała się ciekawa pieczęć okrągła z roku 1832.

Wirtschafts sie des Domini  
Polnisch Weistriz 1832.

Świadczy to najlepiej o polskości tych ziem jak i nazwie Polska Bystrzyca.

Odnaczonej w walkach z najezdzą niemieckim kierownik majątku, oprowadzał nas, pokazując szereg

ciekawych dokumentów: nadania pańszczyzny, mapy, oraz dzieła sztuki. Majątek ten należący do rządu dóbr rycerskich, posiada dużo wartościowych antyków, w postaci mebli rzeźbionych, godeł rycerskich, lamp i przedmiotów używanych przez dawnych rycerzy, nie brak tam też starożytnych ozdób, armatek.

Warto żeby zainteresowało się tymi zabytkami Muzeum Wojskowe, posyłając tam swego kustosa.

SL.

### Bursa szkolna na Zygmuntońskiej pod 5

Istnieje w Świdnicy bursa dla uczniów przy ulicy Zygmuntońskiej nr 5 za kinem. Budynek bursy jest nieco zdewastowany, zajmowało go poprzednio wojsko. Obecnie zajmuje go 60 młodych, miłych i bardzo grzecznych chłopaków od 11 do 23 lat pod komendą młodego, wesotego księdza magistra Klusa lwowianina. Umeblowanie, a częściowo i garderoba dla chłopaków zdobyta jest dzięki życzliwej opiece naczelnika Urzędu Likwidacyjnego w Świdnicy ob. Gąsiorowskiego. Bursę zamieszkuje także pięciu chłopów zupełnych sierot. Brak niektórych szymb, potrosze brak żywności i węgla oto są główne potrzeby tej placówki. Ksiądz Klus jest utalentowanym pedagogiem. Chłopcy przepadają za nim. Naturalnie zaprowadziła mnie tam Madame Kultura, napisz pan coś niech ludzie wiedzą, niech pomogą. Chłopcy się ucą. Są to dzieci robotników i włościan, Świdnica o nich

nie zapomni, oni powinni wyrosnąć na ludzi, na ludzi dzielnych. Niszczono nam lasy, fabryki, pola, spalono nam stolicę, ale przede wszystkim wymordowano nam tyłu ludzi. Ci co żyją są nam cenni, a ci młodzi dorastający cenni po stokroć więcej. Do wszystkich serc gorących i umysłów światłych zwracamy się z apelem — pomóżcie.

Zrobiono dużo, ale potrzeba dużo więcej, potrzeba węgla, szymb w niektórych oknach i żywności. I jeszcze jedno w zniszczonych proletariackich izbach i na schodach czystość panuje wzorowa. A teraz moje osobiste reminiscencje. Znać tę bajkę o koszułi człowieka szczęśliwego, która miała uzdrowić chorego króla, a gdy znaleziono szczęśliwca przekonano się, że ten był tak biednym, że koszułi wcale nie posiadał. Nie wiem, czy ksiądz Klus koszułę posiada, ale mam ochotę w chorobie pożyczyc ją od niego R.

### Muzeum Ornitologiczne w Cieplicach, jedno z najciekawszych w Europie

Niewiele ludzi w Polsce wie o tym, że muzeum ornitologiczne w Cieplicach jest jednym z najciekawszych w Europie. Dziwimy się, że w prospektach propagandowych różnych biur turystycznych i towarzystw krajoznawczych wzmiankuje się o tym bardzo niewiele, albo wcale. A przecież tyle przeróżnych wycieczek organizowanych zbiorowo i na własną rękę przewijają się w ciągu roku po Ziemiach Odzyskanych, szukając na tym terenie miejsc i obiektów najbardziej interesujących.

Wystarczy wczesnym rankiem, w każdą niedzielę i święta wyjść na drogi Dolnego Śląska, a wnet zaobserwujemy mnóstwo eleganckich limuzyn i aut ciężarowych przeladowanych wycieczkowiczami, pedzających z zawrotną szybkością przed siebie. Taka bezcelowa przejażdżka, najczęściej bez żadnego planu, zorganizowana przeważnie w ostatniej chwili — robi wrażenie nie wycieczki krajoznawczej a najzwyczajszej majówki. W większości wypadków taka majówka kończy się obiadem w restauracji, suto zakrapianym alkoholem i powrotem do domu.

Wielu wśród nas jest takich, którzy szczerą się przed otoczeniem swoją znajomością licznych lokalni gastronomicznych w różnych miejscowościach i twierdzą dumnie, że Dolny Śląsk znają jak własną kieszeń, że przemierzali go wzdłuż i wszerz.

Niewątpliwie, krajobraz dolnośląski jest wielce urozmaicony i ciekawy, ale zwiedzając go wskazane jest zatrzymać się tu i ówdzie i poświęcić więcej uwagi na zabytki kultury, pamiątki świadczące o polskości tych ziem, przybytki nauki i sztuki, muzea itp.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do wycieczek organizowanych przez uczącą się młodzież.

Wracając do wspomnianego muzeum w Cieplicach pod Jelenią Górą zaznaczyć trzeba, że są tam okazy przeróżnych ptaków i motyli dosłownie z całego świata. Samych kolibrów, tych najmniejszych ptaszek o różnobarwnym, metalicznym połysku (niektóre z nich nie większe od ziarna fasoli) jest 406 odmian. Są także ptaki niezwykle rzadkie jak n.p. rajskie ptaki, których cena rynkowa przekracza sumę 100 tys. dolarów za sztukę, oczywiście schwytych w czasie tokowania, podczas którego dostają fantastyczne upięczenie; wypchane są oczywiście bez porównania tańsze (piszę to z uwagi na możliwości szabrownicze).

Pewien gatunek papug australijskich przeraża swoją drapieżnością. Żywią się one wyłącznie tuszczem żywych owiec, których ginie w Australii wskutek tych papuzich ataków przeszło 6%. Ptaki zwane zabawnie wykataczkami krokodyla przynoszą ulgę temu potworowi w tym, że zagłębiają się daleko w jego paszczę i wydtubują spomiędzy zębów resztki jedzenia, które służy im za pożywienie.

Powszechną uwagę skupia na sobie architekt rodu ptasiego zwany altanką. Swą romantyczną nazwę zawdzięcza temu, że w czasie godów miłosnych buduje dla swej przyszłej potowicy domek, podobny do ludzkiego z ogródkiem pełnym kwiatów i dróżką wysadzaną kolorowymi kamykami, prowadzącą do wejścia.

(dokończenie na stronie 3-ciej)



# Cenna książka

W Poznaniu nakładem Narodowego Instytutu Postępu wyszła książka pod tytułem Podstawowe Zasadę Ekonomiki prof. dr. Florjana Barcińskiego o to wstęp tego dzieła, który w całości przytaczamy.

## Uczmy się ekonomiki

W czasach dzisiejszych w życiu każdego człowieka na pierwsze miejsce wysuwają się sprawy gospodarcze. Ciężka walka o zdobycie środków dla utrzymania siebie i rodziny pochłania dzisiaj o wiele więcej czasu i energii, niż to miało miejsce dawniej, kiedy życie nie było jeszcze tak bardzo skomplikowane, jak obecnie i kiedy zdobycie odpowiedniego stanowiska i pracy nie narażało tak wielkich trudności. Wszystkie nasze poczynania, począwszy od lat młodzieńczych aż do późnej starości, obracają się właściwie dokoła zapewnienia sobie możliwie najlepszych warunków bytowania. W tej ciężkiej walce życiowej zwyciężają zawsze ci, którzy do tej walki stają najlepiej przygotowani, ci, którzy od wczesnej młodości, często już nawet na ławie szkolnej interesowali się sprawami gospodarczymi, starali się je poznać i zrozumieć, wyrabiali w sobie praktyczne zdolności gospodarcze, uczyli się myślenia gospodarczego. Tylko tacy potrafili sobie dać radę, tylko tacy umieli wykorzystać każdą nadarzącą się do dobrego zarobku sposobność, obojętnie czy w handlu lub w przemyśle, czy w jakimkolwiek bądź innym zawodzie, tylko tacy dorabiali się własną pracą znacznego majątku i byli pożytecznymi dla państwa i społeczeństwa. Takim właśnie dzielnym ludziom, liczącym się z każdym groszem, znającym się na sprawach gospodarczych i umiejącym pogodzić korzyści osobiste z korzyściami całego społeczeństwa, zawdzięczają swój dobrobyt bogatsze ziemie Polski.

Ale nie tylko w życiu jednostki umiejętność kierowania sprawami gospodarczymi jest tak ważną. Jest ona niezmiernie ważna również dla całego narodu i państwa. Dzisiaj o wielkości i znaczeniu państwa decyduje nie obszar ziemi, zajmowany przez nie, i nie liczba jego mieszkańców, ale przede wszystkim jego bogactwo i potęga gospodarcza. O ileż większe znaczenie i wpływy na świecie posiadała mała, lecz wspólnie zagospodarowana Holandia, od wielkich, lecz zacofanych pod względem gospodarczym Chin! Ale Holandia ma ludność doskonale gospodarczo wyrobioną, pracowitą, świadomą swego celu i dobrze znającą wszelkie prawa, rządzące zjawiskami gospodarczymi. — Tymczasem ludność Chin, choć pracowita i oszczędna, jest zacofana, nie orientuje się w szerszych zagadnieniach ekonomicznych i nie umie sobie stworzyć dobrobytu.

W Polsce przedrozbiorowej nie było należytego zrozumienia spraw gospodarczych. Nie było w niej prawie wcale ani przemysłu, ani dobrze zorganizowanego handlu, który uważano za zajęcie niegodne Polaka. — W czasach, kiedy inne narody bogaciły się na handlu zamorskim i z tego powodu starały się rozszerzać swój dostęp do morza, w Polsce ponad wszystko ceniono pracę na roli i z lekceważeniem mówiono: „Może Polak nie wieździeć co to morze, gdy pilnie orze”. To też Polska przedrozbiorowa należała do państw, które nie wykorzystywały swego dostępu do morza i nie umiały ciągnąć z niego korzyści gospodarczych, pozostawiając je w ręku gdańszczan. Ten błąd drogo naszą Ojczyznę kosztował, a naprawiamy go dopiero teraz.

Umieliśmy wygrywać wojny i odnosić na polach bitewnych wspaniałe zwycięstwa, ale nie umieliśmy urządzić swego własnego gospodarstwa. Brak dobrej znajomości ekonomiki, zła gospodarka publiczna i prywatna wyrządziły Polsce daleko więcej szkody, niż jej przyniosły pożytki zwycięstwa na polu bitew, których nigdy nie umiano wykorzystać dla celów gospodarczych.

## Znaczenie odpadków jako surowca

Podstawowym warunkiem normalnej pracy, zarówno przemysłu jak i rzemiosła, jest sprawa regularnego zaopatrzenia tych gałęzi życia gospodarczego surowcami odpowiadającymi ilościowo i jakościowo potrzebom produkcji.

Trudności zaopatrzenia surowcowego, które zaistniały w okresie powojennym nie tylko zresztą w Polsce lecz i w całej Europie, należy pokonać, sięgając do źródeł i możliwości do dziś niewykorzystanych w dostatecznej mierze, a więc surowców odpadkowych.

Chociaż w dziedzinie surowców okazywana jest nam wydatna pomoc ze strony zaprzyjaźnionego sąsiada ze wschodu — Związku Radzieckiego —, oraz ze strony UNRRA, to jednakże dalszy normalny rozwój naszego przemysłu nie może w całości uzależnić się od pomocy z zewnątrz, to znaczy od surowców dostarczonych nam w formie podarku lub kredytu.

W obecnej chwili musimy dążyć do produkcji surowców krajowych w miarę naszych możliwości. W ciągu ostatnich miesięcy dzięki wysiłkom władz państwowych i samorządowych i przy współdziałaniu orga-

Skutki naszej wielowiekowej obojętności dla handlu, przemysłu, finansów i w ogóle dla wszelkich poza rolnictwem gałęzi i zagadnień gospodarczych jeszcze i dzisiaj są źródłem naszej słabości i muszą być jak najprędzej naprawione. Do pracy nad podniesieniem naszego prywatnego i państwowego gospodarstwa obowiązani i powołani jesteśmy wszyscy. Lecz aby ta praca dała należyte wyniki, musi być oparta na szerszej znajomości przynajmniej najważniejszych zasad ekonomiki. Tymczasem znajomość tych zasad jest u nas wciąż jeszcze bardzo mała. Nasz rolnik umie jako tako uprawiać ziemię, lecz z gospodarczej strony swej pracy najczęściej niewiele sobie zdaje sprawę. Umie on o wiele lepiej wyprodukować zboże, niż je korzystnie sprzedać, bo do tego potrzebna jest dobra orientacja w kształtowaniu się cen i to nie tylko w najbliższym miasteczku, ale i w miejscowościach dalszych. Do tego potrzebna jest następnie umiejętność przewidywania, kiedy ceny zboża będą najwyższe i kiedy je będzie można najkorzystnie sprzedać. Nasz rolnik nie przeprowadza w swoim gospodarstwie żadnej kalkulacji kupieckiej, lecz kieruje się zwykłą tradycją i tak zwanym „zdrowym rozsądkiem chłopskim”, który go często zawodzi i bywa źródłem ciężkich strat. Nie robi on zwykle żadnych obliczeń i dlatego najczęściej sam nie wie, ile i na czym mianowicie zarabia lub traci, a ile by mógł zarobić lub stracić, gdyby postąpił inaczej.

Mamy w Polsce dobrych, fachowych rzemieślników, lecz mało wśród nich jest takich, którzy potrafili uniezależnić się od wyzysku różnych niesumiennej pośredników handlowych i zorganizować wspólny zakup potrzebnych do pracy surowców wprost w fabryce, którzy potrafili zorganizować korzystną dla siebie sprzedaż swoich wyrobów!

Brak należytego uświadomienia ekonomicznego i zupełną bez troskę o stronę gospodarczą swych poczynania obserwujemy przede wszystkim wśród inteligencji, która bodaj najmniej ze wszystkich warstw społecznych kieruje się w życiu zbawienną zasadą: „Pamiętaj rozchodzić żyć z dochodem w zgodzie!”

W Polsce jedynie tylko handlowcy i przemysłowcy, zresztą składający się dawniej w dużej mierze z żywołów obcoplemiennych, posiadają więcej wiadomości ekonomicznych. Pochodzi to stąd, że praca kupców i przemysłowców zmusza ich do ciągłego porównywania kosztów zakupu z cenami sprzedaży, aby nie ponieść straty, lecz zyskać. Przyzwyczajają ich to do myślenia ekonomicznego i kalkulacji, bez której trudno uniknąć straty. Lecz tej znajomości spraw gospodarczych nie zdobywa się od razu. Trzeba ją sobie systematycznie przyswajać od lat najmłodszych. Cała nasza młodzież szkolna musi stopniowo oswajać się ze sprawami gospodarczymi, musi się przyzwyczajać do myślenia ekonomicznego, musi wytrwale zdobywać praktyczne i ogólniejsze wiadomości gospodarcze, tak bardzo konieczne w dzisiejszej walce o byt.

Trzeba jednakże podkreślić niezwykle dodatnie i pocieszające zjawisko, a mianowicie to, że podczas ostatniej wojny ludność polska wykazała ogromną ruchliwość i inicjatywę handlową. Nielegalny handel pomiędzy wsią i miastem wciągnął w orbitę swego oddziaływania ogromną masę ludzi i chociaż połączony był z wielkim ryzykiem, wzmagał się z roku na rok i stał się pierwszorzędnym środkiem walki z okupacją. Handel ten uratował Warszawę i inne miasta przed głodem, stał się źródłem utrzymania dla dziesiątków tysięcy ludzi z miast i ze wsi, spotęgował inicjatywę gospodarczą wśród ludności małorolnej i wreszcie obalił pogląd, jakoby Polacy nie mieli wrodzonych uzdolnień do handlu.

inicjacji spółdzielczych i szerokich warstw społecznych, został wszczęty problem podniesienia krajowej hodowli owiec, została zainicjowana akcja szerszej uprawy lnu i konopi: wkrótce fabryki sztucznego włókna zaczęły pracować na rodzimej celulozie.

Powodzenie akcji racjonalizacji naszej narodowej bazy surowcowej zależy w znacznym stopniu od stworzenia szerokiej i solidnej bazy uświadomienia wśród społeczeństwa, gdyż brak zrozumienia okazany najpoważniejszemu problemowi, odbiera mu wszelką możliwość naturalnego rozwoju.

W tym celu zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu z dnia 27. 4. 45 r. została powołana Centrala Odpadków, przedsiębiorstwo państwowe, podległe Ministerstwu Przemysłu i mające narazie swoją siedzibę w Łodzi.

Zbiórka i zbycie odpadków odbywa się za pośrednictwem rejonowych zbiornic, rozmieszczonych po całym kraju i znajdujących się pod kontrolą Centrali. W ciągu kilku zaledwie miesięcy Centrala Odpadków przy pomocy sieci zbiornic rejonowych, zorganizowała zbiórki i zbycie następujących odpadków: szmat,

odpadków włókienniczych, jutowych, paździerz z lnu i konopi, makulatury, starych butelek, stłuczki szklanej, starego pierza, odpadków skórzanym i gumowych, odpadków garbarskich, niektórych ubocznych odpadków ubojowych, produktów przetwórczych padlin, sierści bydłowej, odpadków kuśnierskich i kości na terenie całej Polski.

Zbiornice prowadzone są przez spółdzielnie, spółki lub firmy jednoosobowe, które posiadają odpowiednie przygotowanie ku temu i wiadomości fachowe. Przez racjonalne zorganizowanie skupu odpadków w kraju, tworzymy bazę wartościowego surowca dla przemysłu, nie powiększając wykazu produktów, które musimy sprowadzać z zagranicy, obciążając w ten sposób stroną ujemną naszego bilansu handlowego.

W związku z argumentem wysuwany przez nie, które przedwojenne sfery gospodarcze, że zagraniczne szmaty importowane do Polski odznaczają się wyszą jakością i że szmat krajowych wogóle nie oplaca się zbierać — w obecnej chwili należy pamiętać, że ogólne zubożenie i w innych krajach niewątpliwie wpłynęło na znaczne obniżenie jakości szmat zagranicznych.

W dziedzinie zbiórki odpadków śmiato możemy wzorować się na przykładzie zachodnich państw demokratycznych, które osiągnęły poważną ekonomię surowców, organizując zbiórki surowców odpadkowych przez szkoły.

Dla oceny doniosłości zagadnienia, należy wspomnieć, że Niemcy w swoim kraju i w okupowanych krajach urządzali przymusową dostawę wyznaczonych kontyngentów odpadków gospodarstwa domowego.

W okresie obecnych warunków ekonomicznych musimy uświadomić sobie następujące fakty:

1) Każdy rodzaj odpadków w gospodarstwie domowym ma wartość jako surowiec dla przemysłu przetwórczego, w pierwszym rzędzie dla przemysłu włókienniczego i papierniczego. Każdy rodzaj odpadków niewracający do przemysłu zmusza nas do kupna drogiego surowca zagranicą, co niekorzystnie odbija się na bilansie handlowym naszego kraju. Mając na uwadze doniosłe znaczenie surowców odpadkowych, musimy dołożyć wszelkich starań, by pomóc w zbiorze wszelkich odpadków.

2) Centrala Odpadków zorganizowała zbiór odpadków za pośrednictwem zbiornic rejonowych, to jest organizacji spółdzielczych, spółek lub firm jednoosobowych. Organizacja zbioru i zbytu odpadków powinna być przeprowadzona racjonalnie, dając gwarancję efektywnych wyników przy zbiorze i transporcie, zapewniając godziwe zyski organizacjom i poszczególnym osobom podejmowanych w tym kierunku wysiłków.

3) Dla pomocy akcji zbiórki i skupu odpadków powinna być przeprowadzona propaganda uświadomienia ludności o sposobach i konserwacji odpadków pochodzących z przemysłu, rzemiosła i gospodarstwa domowego.

Akcja propagandy powinna także obejmować młodzież w wieku szkolnym.

in. Stefan Borsten.

Możemy dodać, że na terenie miasta i powiatu Świdnica zbiorem odpadków zajmuje się godna parcia instytucja: Inwalidzka Spółdzielnia, której magazyn mieści się ul. Westerplatte 38. Biuro ulica Łukowa 3.

LEOPOLD STAFF.

## Parowóz

Lubię parowóz chyży, lecz dla jego świstu

Nie wyklnę nuty słowiczej,

Ni dla lamp elektrycznych, w noc z ametystu,

Światłości gwiazd tajemniczej.

Praktyczny wiek przemysłne bóstwo trzeźwej wiary

Osadził dumnie na tronie.

Lecz ja, o świecie, broniąc jeszcze pieśni starej

Świętej młodości twej bronić.

## Dyzury aptek:

w bieżącym tygodniu t. j.

od dn. 12 X. bm. do dn. 19 X. włącznie,

dyzuruje:

## Apteka pod „Białym Orłem”

Świdnica, Rynek 35



## Zamach

Breza i Dygat to dobrzy pisarze lecz „Zamach” im się nie udał. Nie widziałem tej sztuki na stołecznej scenie — wątpię jednak czy wielcy artyści coś z niej wyciśnęli. Taki flegmatyczny zamach anemicznych zamachowców. Trochę wódki, jakaś mglista forma docenta z „Oflagu” niejasna postać Marczaka wśród niejasnych interesów i to wszystko. Jedyne postać profesora — optymisty i S.S.-manna Schidta godna uwagi. Jeszcze Oleśka wie czego chce. Ci ludzie mają realny kościół. Żyją. Inni to rysunki na zamglonej szybie.

„Zamach” nie daje przekroju rzeczowej atmosfery knuta hitlerizmu. Nikt tam nie ma w oczach grozy historii, nikt tam nie ma w twarzy płomienia patriotyzmu i gorączki nienawiści do „Herrenvolku”. Goście „Arizony” to jagnięta w wilczej skórce, a skóra jakby zdarta z wilka i wyprawiona. Nie jeży się sierść. Nikt tam nie przeżył się do skoku, nikt nie szczyrzy kłów. Jedyne Schmidt — lecz niestety na nas.

Epilog sztuki taki z tysiąca i jednego filmu amerykańskiego. Jedyne konstrukcja ciekawa, fletująca nowoczesnym prądem w literaturze. Nie ma bohatera — jednostki. Grupa jest bohaterem.

Gdyby Dygat zobaczył „Zamach” na scenie świdnickiej, uważałby kreację Tomczaka, Zabińskiej, Zórawskiego, Zaluskiego i Biegańskiej za sukces rozsadzający ramy sztuki.

Swoboda, pewność i żywotność poruszania się na scenie oraz prezencja i dykcja Tomczaka, jak również tonowanie rubasznej, teutońskiej furii było słownem nad zinnymi mgłami tekstu.

Zabińska to stuprocentowa snobka wojenna, którą miesiąc Pawiaka bawił jak nowe futro. Trudno sobie wyobrazić, aby zagrał ktoś lepiej tę pustą „partyzantkę”, wybierającą się do lasu z kuframi garderoby.

Zórawski w każdej roli jest niepowtarzalny. Jakkolwiek postać kapitana Mewy jest nieśmiało narysowana — to jednak Zórawski wysunął ją na pierwszy plan. W kilku minutach swej gry dał wypukły obraz ducha bojówki. Spojrzenie nalane lękiem i wielkimi zamysłami zdradza, że on jest właśnie nerwem życia zamachowców — kapitanem Mewą, daleko przed tym, nim odchylił przyłbicę.

Marczak i Schmidtowa, to kwiaty rosnące na niemieckim bagnie, rzetelnie i z perfekcją wymalowane przez Zaluskiego i Biegańską.

Biegańska w każdej roli przekonuje nas o swoim talencie i głębokim uczuciu artystycznym.

Dekoracje Tyńskiego odznaczają się precyzją, świeżością i ekonomią rozplanowania.

Publiczność notorycznie niepoprawna. Trzeba ją pół godziny straszyć dzwonekami, aby raczyła zająć miejsca.

Saw.

## Elektrownia w Wałbrzychu jest opalana nisko wartościowym węglem

W miarę przesuwania się eksploatacji na niższe poziomy w kopalniach Dolnego Śląska, stosunek ilości węgla koksującego do niekoksującego staje się coraz bardziej niekorzystny.

Cóż to jest węgiel niekoksujący?

To węgiel tzw. chudy, o zawartości części lotnych poniżej 20 proc. Węgiel taki jest niechętnie nabywany do opał domowego, ze względu na trudny zapłon. Nie nadaje się on również do użycia w gazowniach.

Węgiel ten właśnie zużywa elektrownia na kopalni „Victoria” w Wałbrzychu. Jest to olbrzym. Dość powiedzieć, że stoi ona na trzecim miejscu w Polsce co do mocy elektrycznej, a na pierwszym miejscu — jeżeli wziąć pod uwagę poziom jej urządzeń i gospodarki cieplnej.

Tę olbrzymią energię uzyskuje się ze spalania nisko-wartościowego węgla. Ale dziennie potrzeba spalić 1.200 ton miału, tj. około 60 wagonów. Tę ogromną masę sse wprost z wagonów olbrzymia rura i sprowadza ją do bunkrów. Młyny węglowe miały miał węglowy na pył, który następnie ciepło powietrze porywa wprost do paleniska.

Elektrownia „Victoria” uchodzi za jedną z najlepszych w Europie, gdyż znalazły w niej zastosowanie wszystkie wymagania nowoczesnej techniki cieplnej. Ostatnie instalacje wmontowali tu Niemcy w roku 1943.

Elektrownia ma moc 104.000 kilowatów (dla porównania podajemy, że przed wojną elektrownia warszawska miała 92.000 kilowatów). Elektrownia produkuje dziennie pół miliona kilowat-godzin. Z tego około 200.000 kilowat-godzin idzie do Czechosłowacji i oświetla Pragę czeską.

W elektrowni mamy skoncentrowaną produkcję prądu i powietrza sprężonego. Na uwagę zasługuje turbokompresor o wydajności 1.000.000 kilowat-godz.

Jest to zatem jedna z największych jednostek w Europie.

Jak informuje nas dyrektor techniczny Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, ob. inż. Władysław Żmuda — wprawdzie rozbudowa elektrowni wałbrzyskiej „Victoria” na najbliższe dwa lata nie jest przewidziana, niemniej przecież — z biegiem rosnących potrzeb — okaże się potrzeba intensywnej elektryfikacji kraju, a więc i elektrownia wymagać będzie rozbudowy.

B. Sz.

## O zelówkach, kiszkach i torbach

Czasy obecne przynoszą tyle komizmu, że obywatel, mający szczyptę poczucia humoru, może tarzać się ze śmiechu nawet w noc poślubną. Przyszłe pokolenia będą zapewne mieć z naszego dnia powszedniego kopalnię tematów literackich i to tej miary jak z okresu rewolucji francuskiej. Z tą natomiast różnicą, że będą to tematy do humoresek i dowcipów.

Jakże powinien nam zazdrościć taki Poleszok, który wspina się na lipę boso, a złazi w butach i jeszcze pięć par butów ma na plecach. To jest życie wygodne, uproszczone, bez emocji i wzruszeń. Kiedy chce, ma buty. Może nadać im fason jaki mu się podoba, może je zgubić, dać kozie zjeść, rzucać nimi za psami lub w chwilach nudy zrobić z nich fujarkę.

U nas sprawa z butami jest więcej pikantna, zmodernizowana i że tak powiem atomowa.

Przed miesiącem ogłosił nam szef bardzo radosną wiadomość. Otóż o ile byłby ktoś, kto by potrzebował zelówki, winien niezwłocznie złożyć podanie i uzasadnić dlaczego nie ma zelówek, dlaczego sobie ich nie kupi, i tak dalej, i tak dalej, jak się z miejscami porwali, jak się zaczęli kłócić to chcieli babkę przewrócić.

Ponieważ potrzebna mu była zelówka do jednego buta, więc napisałem, że „mam zaszczyt uprzejmie prosić” o jedną zelówkę, gdyż zasnąłem raz na stacji i ktoś mi „takową” oderwał.

Minął miesiąc i tę drugą zelówkę właśnie zdartem i jestem w kłopotcie co zrobić z tą, którą otrzymam „na przydział”. Ale jeden z moich przyjaciół pociesza mnie, abym się nie trapił bo tej zelówki i tak nie dostanę. Marzenie ściętej głowy. Szkoda papieru.

I pomyśleć teraz, że wszyscy będą pisać prośby o zelówki. Co za pomysł. Co to będzie, gdy ponad 20 milionów ludzi napisze podanie o zelówki. Ilu zatrudni urzędników, listonoszów, woźnych, ile wagonów papieru potknie taka gratka, ile drzew wyrąbie się

na ten papier, a ile by to Poleszok zrobił butów z kory tych drzew...

A gdy i tych zelówek na dobytek nie będzie?... Można dostać czkawki ze śmiechu.

Spółdzielnie spożywcze są bardzo dowcipne i modernizujące życie. Zrywają ze starymi, strupieszalnymi zasadami.

Otóż stoisz w takim sklepiu 3 godziny w ogonku i gdy już jesteś twarzą w twarz z córkami Merkurego ważącymi sól, dowiadujesz się, że nie ma torebek na towary. Każdy musi mieć własną torbę. To jest zwrot w dziejach „torbownictwa”. Ten kto taką gratkę wymyślił, miał pierwszorzędną łepetę. Taka drobna innowacja, a tak to uprzyjemnia życie. Jakaś starsza pani przyszła po przydział z workiem po cemencie i kazała sobie wszystko do niego wspanąć.

Gość stojący przede mną nie miał torby. Wziął więc cukier do czapki, herbatę do tabakierki, sodę do kieszeni, mąkę wspanął w zanadrze, sól zjadł, utarł głowę i wyszedł. Stał przed sklepem, przeczytał jakieś ogłoszenie i wrócił. Przystawił się do ogonka i znowu stoi. Dociera po dwóch godzinach do paniąki w białym kitlu, robi do niej oko i powiada, że należy mu się cukier za nfięsiąc maj.

Paniąka ogląda kartkę i oznajmia mu, że cukier ma już wycięty.

— Wycięty? Kto mi go wyciął?

— Nie wiem. Widocznie dzieci.

— Możliwe, możliwe, bo moje dzieci bardzo lubię się bawić kartkami z maja. Nie chcą się czym innym bawić, tylko kartkami z maja. Wie pani co mi te be-karty raz wycięty? Kartkę na kaszę. Myślę sobie głupstwo. Kasza nie jest taka ważna. Nikt z nas kaszy nie lubi. Potem dowiedziałem się jednak, że za kaszę dawano węgiel. Muszę je ostrzec, aby nie wycięty kartki na ziemniaki, bo może będą na nią dawać pomarańcze.

Sawczak.

## Muzeum Ornitologiczne w Cieplicach

(dokończenie ze strony 1-szej)

Świat motyli jest tu niezwykle bogato reprezentowany, około 12 tys. okazów. Dążenie do zachowania gatunku przez przystosowanie się do otoczenia i przybieranie ochronnych barw, jest w tym wypadku tak wyraźnie uwypuklone, że przekracza najśmielszą fantazję. Na przykład kształt i rysunek skrzydeł niektórych motyli olbrzymów, przypomina do złudzenia paszczę lamparta albo tygrysa, inne znów głowę sowy jeszcze inne liście drzew, kwiatów i t.p.

Miłośnicy okazów t. zw. niesamowitych mogą dowolnie lubować się widokiem pajaków wielkości rozpiętej dłoni dorosłego mężczyzny, olbrzymich stonóg, jadowitych skorpionów, potwornie brzydkich jaszczurek i mnóstwem innego paskudztwa.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wykopaliskowe jajko strusia sprzed 40 tys. lat o wadze przeszło 2,5 kg i wielkości 31 cm na 23 cm. Jaj takich jest na świecie wszystkiego trzy: jedno w Londynie, drugie w Paryżu i trzecie w naszych polskich Cieplicach.

Przy muzeum znajduje się stara zbrojownia, gdzie jednostki bardziej wojownicze mogą do syta rozkoszować się widokiem ciekawych eksponatów, zaspakajających ich bojową naturę.

Jednym słowem warto tam pojechać i zobaczyć a z pewnością nikt żalować nie będzie.

A. Kul.

## Z kraju i ze świata

Konferencja Paryska przystąpiła do obrad nad projektem traktatu pokojowego z Rumunią. Ostateczne opracowanie tekstów traktatów pokojowych z Włochami, Węgrami, Bułgarią, Finlandią i Rumunią zakończą się prawdopodobnie już w listopadzie b.r. tak, że z początkiem grudnia ministrowie będą mogli nareszcie rozpocząć rozmowy na temat Niemiec.

Jak wynika z oświadczenia dziennikarza amerykańskiego Bersona — Stany Zjednoczone dostarczyły Anglii pewnej ilości bomb atomowych.

Repatriacja Niemców z Polski przybiera z każdym tygodniem na sile i ma być zakończona do końca b. r. Transporty kieruje się w pierwszym rzędzie do strefy okupacyjnej sowieckiej, do której przewidziane jest w najbliższym czasie skierowanie 6-ciu transportów dziennie. Na uwagę zasługuje fakt, że w akcji repatriacyjnej przoduje w dalszym ciągu Świdnica, z której odeszło już 15 transportów z ogólną liczbą 26.286 Niemców.

Ze sprawozdania Departamentu Akcyz i Monopolów dowiadujemy się, że wpływy do Skarbu Państwa z tytułu wpał na 1-go października b.r. wyniosły 14.161.815.900 zł z czego na monopole przypada — 12.717.240.000 zł. Jak więc widzimy wpłynęło do Skarbu 13 miliardów zł z monopolii.

**Za trzy lata będziemy bogaci  
Jedzenia i odzieży za lat trzy będziemy mieli więcej  
niż przed wojną**

Zgodnie z zapowiedzią ministra Minca plan trzy-letni gospodarki narodowej uchwalony przez Krajową Radę Narodową podniesie już w roku 1949 konsumpcję artykułów żywnościowych i odzieżowych, na głowę ludności ponad poziom z roku 1938. Za lat trzy będziemy bogaci, a więc obywatele do roboty.

## Tragiczny zgon

W nocy z 29-go na 30-go września br. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w szpitalu SS. Elżbietanki s. p. Piskorek Kazimierz, pracownik O.U.L. w Świdnicy. Śmierć jego nastąpiła wskutek tragicznego wypadku jaki miał miejsce na punkcie kontrolnym pod Wrocławiem.

Zmarły znany był na tutejszym terenie i lubiany przez otoczenie z powodu zalet serca i duszy oraz szlachetnego charakteru. Chętnie udzielał się w pracy społecznej a przez sumienne spełnianie obowiązków zyskał wśród przełożonych jak najlepszą opinię jako gorliwy pracownik.

Zginął jeden z pionierów, który z poczucia obowiązku trwał na wyznaczony mu placówce.

Pogrzb s. p. Piskorka Kazimierza odbył się w dniu 2. X. br., przy czym zwłoki jego przewiezione zostały do miejsca rodzinnego w Kętach, pow. Biata Kąkowska.

„W mogile ciemnej śpij na wieki, bo i nas Bóg powoła też tam!”  
Cześć Jego Pamięci!

## Coś dla narciarzy

Spadł pierwszy śnieg w górach.

W tym tygodniu spadł obfity śnieg w górach, pokrywając szczyty i zbocza Karkonoszy. Okolice Karpacza i Szklarskiej Poręby przyoblały się śnieżną bielą, zwiastując zimę. Jeszcze parę tygodni, a okolice podgórskie stanowią będą istny raj dla narciarzy.



## Ze sportu

### Uwaga pięściarze Świdnicy

Sekcja bokserska KS. „Polonia” w Świdnicy przeprowadza zebranie organizacyjne w poniedziałek o godz. 17,00 w własnym lokalu klubowym, Rynek 32. Mamy do dyspozycji adeptów i zawansowanych pięściarzy dwu trenerów, ob. Gniota (b. mistrz Polski „Warta” Poznań) i trenera red. H. Sichera. Sprzęt i sala sportowa. Na zebraniu wybrany będzie Zarząd sekcji i ustalone treningi. Świdniczanin, młodzież harcerska zjawiają się licznie. Za przykładem naszych piłkarzy musimy udowodnić, że sportowa Świdnica przoduje na Dolnym Śląsku.

Do sekcji zapisy codziennie przyjmuje sekretariat Rynek 17, II p., od 9—12 i od 15—18 (tel. 29-41)

### Piłkarze zatwierdzeni

Nareszcie KS. „Polonia” otrzymał zatwierdzenie zwolnionych przez A.K.S. i Kresy Chorzów, przez Śląski OZPN w Katowicach, tym samym wszelkie trudności ze strony Dolnośląskiego OZPN Wrocław stały się nieaktualne. Zawodnicy Andrzejewski, Nowak Miśner, Maniura, Dzierżok, Pisarek, Kusz, Ślęzok i Kerisz są już uprawnieni do zawodów o mistrzostwo Dolnego Śląska. Ze względu na to, że data zatwierdzenia opiewa 30 sierpnia, Wrocław z zalem będzie musiał reasumować werifikację eliminacyjnych rozgrywek i KS. „Polonia” prowadzi w tabeli z różnicą aż 6-ciu punktów przed I.K.S. Wrocław (si)

„Polonia” Świdnica — Pafawag Wrocław 2:1 (2:0)

Pierwszy występ sympatycznych gości z Wrocławia zakończył się zasłużonym zwycięstwem Polonii. Ciężkie, rozmokłe boisko nie pozwoliło drużynom pokazać swoich umiejętności.

Poza tym błąd popełnił WGID z Wrocławia, nazywając na godz. 16-tą początek zawodów. To też sędzia ob. Kłapeć z Wrocławia na 15 min. przed końcem zmuszonym był przerwać zawody. Dogrywka 15 min. odbędzie się w Świdnicy w terminie wyznaczonym przez WGID. Bramki uzyskali dla zwycięzców Markocki i Maniura, dla pokonanych Dula. (si)

## ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ DZIECI

Prosimy o umieszczenie

A więc posłuchajcie —

W pięknym mieście Świdnicy,  
W poetycznej ulicy,  
Gromadzą ludzką biedę  
W oddziale R. T. P. D. (ertepede).  
A więc obywatelu,  
To dla was nie jest wiele.  
Złóżcie więc datek mały,  
Na węgle. By dzieci ciepło miały.  
Dzieciątek pożałujcie,  
Na członków się wpisujcie,  
Ulica Konopnicka pierwszy,  
Ot i koniec wierszy.

## Odpowiedzi od redakcji

Do obywatela Rafała Seledyna.

Prosimy obywatela, żeby się zgłosił do redakcji. Wierszyk zużytkujemy, potrzebne są tylko pewne poprawki, nie chcemy ich czynić bez wiedzy i zgody autora. Brak odpowiedzi poczytamy za zgodę.

Redakcja „Wiadomości Świdnickich”

## Powolna zbiórka na odbudowę Stolicy

We wrześniu zebrano tylko 7 milionów na odbudowę Warszawy.

Od chwili powstania Funduszu Odbudowy Stolicy (w maju br.) do dnia 1 października wszelkiego rodzaju zbiórki uliczne imprezy dochodowe przyniosły niewiele ponad 19 milionów złotych, przy czym w ciągu września, czyli t.zw. miesiąca propagandy odbudowy, ofiarność publiczna zaledwie 7.200.000 złotych.

Jak wiemy miesiąc propagandy został przedłużony na październik. Przede wszystkim ze względu na mizerne, jak dotychczas, wyniki finansowe.

Gdzie jednak należy szukać źródła tej — powiedzmy ostro — indolencji? Jakże przyczyny składają się na to, że pomimo apelów i nawoływań, pomimo t.zw. propagandy — pieniądze płyną tylko skąpym strumieniem?

W ciągu września w całym kraju miały działać lokalne Komitety pomocy w odbudowie Warszawy. One to miały być ośrodkami, wokół których koncentrowałyby się zainteresowanie społeczeństwa sprawą stolicy. Tymczasem Komitety takie, pomimo że właściwy miesiąc propagandy minął — w wielu miejscowościach jeszcze nie powstały. W innych — zdołały się tylko ukonstytuować.

„W tych gigantycznych zmaganiach stolicy z losem musi brać udział cała Polska. Nie można tu zasłaniać się własnymi potrzebami. Jest dziś warstwa ludzi, którym powodzi się świetnie. Muszą znaleźć się pieniądze na tak wzniosłe cele. Nie może to być akcją połowiczną. Widok ruin może wzruszyć i rozwiązać sakiewkę w czasie kwesty ulicznej, a tu chodzi o systematyczne opodatkowanie się szerokich kół społeczeństwa całego na rzecz miasta, które wykazało bohaterstwo, które walczyło o honor nie tylko Polski, ale i całego świata.

W dziele odbudowy Warszawy nie może zabraknąć nikogo.

## Polskie Koleje Państwowe na Dolnym Śląsku

Pod tym tytułem Dyrekcja Wrocławska wydała książkę pamiątkową, w rocznicę objęcia linii komunikacyjnych Dolnego Śląska. Prosimy jesteśmy o danie wzmianki o powyższej publikacji. Książka zawiera prócz ciekawych fachowych artykułów liczne fotografie, sądzimy, że nie tylko kolejarze się nią zainteresują. Oto słowo wstępne od komitetu redakcyjnego tej książki:

Cel nasz prosty i jasny.

W rocznicę objęcia linii komunikacyjnych Dolnego Śląska — pragniemy przedstawić bilans prac dokonanych przez nas kolejarzy.

Pragniemy — by praca nasza została surowo, lecz sprawiedliwie osądzona przez wszystkie czynniki powołane do tego.

Pragniemy wykazać, że mimo ciężkich warunków zrobiliśmy potężny krok naprzód w zagospodarowaniu Dolnego Śląska z jedyną myślą przewodnią: „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały”.

Nie oczekujemy okłasków i nie mamy zamiaru spocząć na laurach. Zdążyć będziemy wytrwale do wytkniętego celu, którym jest dobro demokratycznej Rzeczypospolitej Polski.

„Tak nam dopomóż Bóg”.

Sądzimy, że całe społeczeństwo rozumie i ocenia pracę polskiego kolejarza, tego żołnierza bez broni. Jeśli przemysł i handel jest w organizmie nowoczesnego państwa czemś zasadniczym, to koleje są tak z istnieniem przemysłu związane, że stanowią niemal jego integralną część. Cieszy nas niezmiernie, że Dyrekcja Kolei Dolnośląskich wykazała się może rzetelnym dorobkiem. Życzymy dzielnym kolejarzom o-

## Komunikat P.R.N.

Podaje się do wiadomości, że: Biuro Prezydialne Powiatowej Rady Narodowej czynne jest codziennie od godziny 8-mej do godziny 15-tej. W soboty od 8-mej do 13-tej.

Przewodniczący Rady przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od godziny 9-tej do godziny 15-tej.

Posiedzenia Prezydium Rady odbywają się w każdą sobotę o godzinie 10-tej rano.

Zebrania plenarne odbywają się w pierwszy czwartek każdego miesiąca.

Przewodniczący  
Powiatowej Rady Narodowej  
J. Gołębski.

## SZKOŁA MUZYCZNA

uruchomiła klasę śpiewu solowego

którą prowadzi absolwentka Akademii Muzycznej we Wiedniu. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria szkoły codziennie w godzinach popołudniowych, Świdnica, ul. Kościelna 15.

## MEYN KŁOS

Świdnica, ul. Wrocławska 76

Skupuje Zboże

po cenach rynkowych

Rutynowana

## BUCHALTERKA BILANSISTKA

podemie się rachunkowości. Sporządza bilanse i wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres rachunkowości.

Stanisława Lichomska

Świdnica, ul. gen. Sikorskiego 3 (dawniej Kościuszki)  
tel. 27-31, godz. 17—20.

### Państwowa Hodowla Drobiu

zatrudni: cieleś i furmana z rodzinami, kucharkę, chłopca i dziewczęta do obsługi inwentarza. Warunki dobre do omówienia. Zgłoszenia: Powiatowe Biuro Rolne, Świdnica ul. Oświęcimska Nr. 3.

## Unieważnienie dokumentów

Zgubiono dokumenty na nazwisko Szczepny Jan: legitymację służbową, kartę rejestracyjną, kartę zameldowania, oraz dekret przyjęcia na PKP. z Lublina. Świdnica, ul. Strzelińska 3.

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Zarzeczna Eugenia, zamieszkała w Jaworzynie Śląskiej, ul. I-go Maja 24 powiat Świdnica.

Zgubiono dowody na nazwisko Rogowski Mieczysław: książeczkę wojskową, prawo jazdy, zaświadczenie odniesionych na orzeczenie wojskowej komisji lekarskiej oraz dwa medale z zaświadczeniami. Świdnica, ul. Budowlana 2. Powyższe dokumenty unieważniam.

Unieważniam skradzione dokumenty: kennkarte, kartę R.K.U. legitymację z PPS., odcinki zameldowania, na nazwisko Władysław Ham, zamieszkały Jaworzyna Śląska (Jawornik) Straz Ochrony Kolejowej.

Unieważniam zgubione dokumenty: dowód osobisty, zameldowanie z gminy, zaświadczenie z R.K.U. wydane z Bochni, książeczka wojskowa na nazwisko Musiał Stefan, zwrócić ul. Piłkowska 17, Copik Wawrzec.

Skradziono we Wrocławiu: nakaz mieszkaniowy, przepustkę wydaną w Dziedziach, zaświadczenie pracy, karta robotnicza wydana w Belgii w języku francuskim, pieniądze, bilet kolejowy na nazwisko Duchmick Franciszek, Świdnica, ul. Pułaskiego 31.

wocnej pracy nadal dla dobra Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

Książka wydana jest w Świdnicy gdzie została wydrukowana w Państwowej Drukarni.

Materiały piśmienne i przybory szkolne a także papier do opakowań, poleca w wielkim wyborze



Franciszek WOŹNIAK  
ul. PUŁASKIEGO 2  
w Świdnicy

JEDYNA W ŚWIDNICY  
WARSZAWSKA KUCHNIA  
ZAPRASZA  
NA SMACZNE  
POSILKI

Warszawianka  
DŁUGA nr 2

CODZIENNIE  
KONCERT

PROSZKI  
OD BÓLU GŁOWY  
z ORZEŁKIEM

poleca

APTEKA POD „BIAŁYM ORŁEM”  
Świdnica, Rynek 35, Tel. 3054